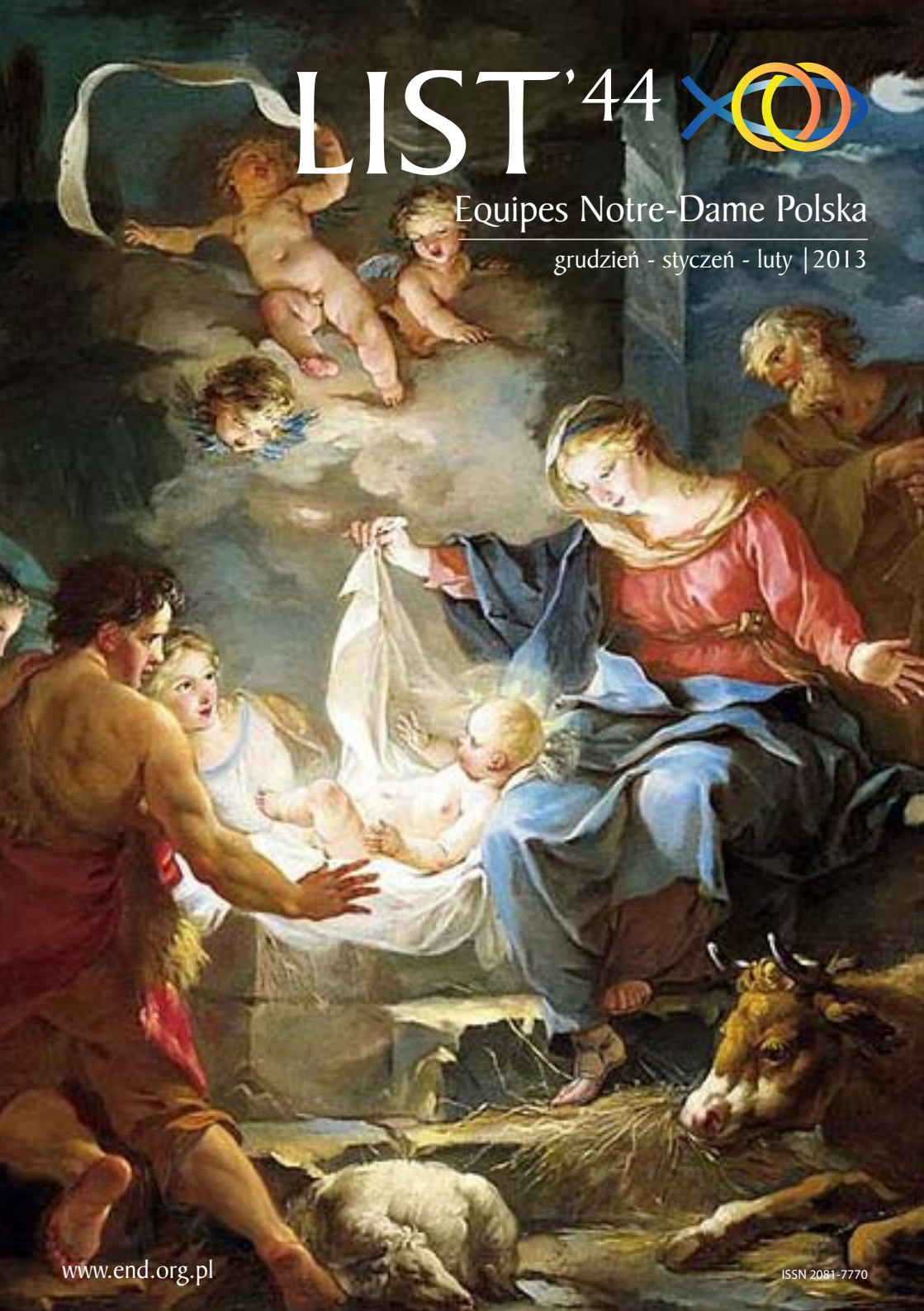
LIST'44

Equipes Notre-Dame Polska

grudzień - styczeń - luty | 2013



www.end.org.pl

ISSN 2081-7770

Spis Treści

1. Od Redakcji 4
2. Słowo Pary Odpowiedzialnej Regionu 5
3. Słowo Doradcy Duchowego Ekipy Regionu 6
4. Kurier ERI 7
5. Kilka słów Doradcy Duchowego 11
6. Dokumenty END 12
7. A co na to o. Henri Caffarel? 13
8. Stowarzyszenie Przyjaciół Ojca Henri Caffarela – zapraszamy! 14
9. 50-lecie istnienia Ruchu END w Libanie 16
10. Świadectwa 20
11. Papież Franciszek mówi do nas… 28

List jest kwartalnikiem ruchu Equipes Notre-Dame Region Polska
Materiały tłumaczone z języka francuskiego wykorzystane za zgodą ERI END.

Zespół Redakcyjny:
Małgorzata i Waldemar Kadukowie
Agnieszka i Wojciech Kiniorscy
Urszula i Łukasz Grabowie
Barbara i Bogumił Sikorowie
e-mail redakcji: list@end.win.pl
telefon redakcji: +48 77 487 29 04

Wydawca:
Wydawnictwo ulaya.pl
11-106 Kiwity
Bartniki 22

Wszelkie prawa zastrzeżone
Copyright © by Wydawnictwo ulaya.pl

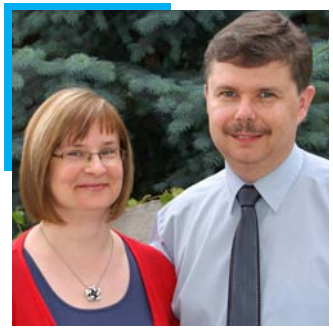
Obraz na okładce: Jean-Baptiste Marie Pierre - *„Narodzenie”*

Boże Narodzenie 2013



Niech Boża Dziecina umocni naszą wiarę, napełni serca miłością, błogosławieństwem i pokojem. Niech otworzy nas na miłość Chrystusa i uzdolni do obdarowywania miłością innych.
Życzy
Ekipa Regionu

1 Od Redakcji



Szczęść Wam Boże!

W poprzednim numerze Listu, zwróciliśmy się do Was z prośbą o nadsyłanie Waszych tekstów. Dziękujemy wszystkim autorom za zaangażowanie się w jego tworzenie. Tym razem chcieliśmy się podzielić z Wami tym, co o Liście END znaleźliśmy w dokumentach Ruchu:

Karta END
„Jednym z obowiązków każdego małżeństwa jest… lektura artykułu redakcyjnego Listu END… adresowanego do każdego z małżeństw, tworzy i podtrzymuje podwójną łączność – pionową i poziomą. Możemy w nim znaleźć najnowsze wiadomości o ekipach, najciekawsze świadectwa, wspomniany wyżej artykuł redakcyjny, teksty modlitw na spotkania miesięczne, informacje, itp."

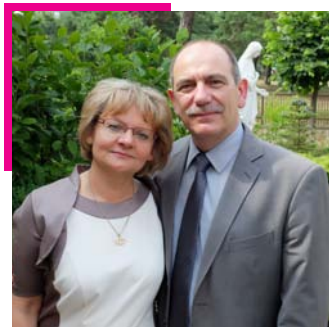
Strona internetowa – zakładka Formacja:
Do stałych pozycji treści Listu należą:
- słowo Pary Odpowiedzialnej Regionu,
- słowo Kapłana – Doradcy Duchowego ERI,
- artykuł jednej z Par Odpowiedzialnych ERI,
- artykuły kapłanów – doradców END w Polsce,
- świadectwa z przeżytych rekolekcji.

List ma trzy główne cele:
- Dostarczanie „pożywienia" duchowego w formie artykułów i świadectw, które powinny zainspirować nowe spojrzenie w swoje wnętrze i lepsze zrozumienie chrześcijańskiego sposobu życia.
- Pomóc wzrastać w rozumieniu i docenianiu Ruchu.
- Stymulować życie Ruchu poprzez zachęcanie wszystkich par małżeńskich i ekip do wzięcia aktywnego udziału w jego życiu i wzroście.

Drodzy małżonkowie i Doradcy Duchowi. Uwzględnijcie, więc powyższe cele w nadsyłanych do Listu tekstach. Czekamy na Wasze artykuły, przemyślenia, informacje z życia ekip. Dzielcie się konkretnymi sposobami Waszego chrześcijańskiego stylu życia, które realizujecie w małżeństwach, rodzinach, uczestnicząc w życiu Kościoła oraz w pracy.

Pozostańcie z Panem Bogiem!
Małgorzata i Waldemar Kadukowie

2 Słowo Pary Odpowiedzialnej Regionu



„W Maryi, Córce Syjonu, wypełniła się długa historia wiary Starego Testamentu, spełniła się Boża obietnica i rozkwitło nowe życie. Gdy nadeszła pełnia czasów, Słowo Boże zwróciło się do Maryi, a ona przyjęła je całym swoim jestestwem, w swoim sercu, aby w Niej stało się ciałem i narodziło się, jako światłość dla ludzi. Św. Justyn użył pięknego wyrażenia, które mówi, że Maryja, przyjmując orędzie anioła poczęła wiarę i radość. Wiara Matki Jezusa była, bowiem owocna, a kiedy nasze życie duchowe przynosi owoce, napełnia nas radość, będąca najbardziej wyraźnym znakiem naszej wiary." (Papież Franciszek)

Drodzy Małżonkowie i Doradcy Duchowi!

W miesiącu grudniu, kiedy świętujemy 66. rocznicę proklamowania Karty Equipes Notre-Dame i kiedy wraz z Maryją przeżywamy Adwent, a następnie Boże Narodzenie, spróbujmy poszuukać odpowiedzi na pytanie: Gdzie jest Wasza wiara? Spróbujmy poszukać jej wpatrując się i rozważając wiarę Maryi.

Podczas zwiastowania, patrząc po ludzku, Maryja znajduje się w trudnej sytuacji. Można ją przyrównać do burzy na jeziorze. Maryja przyjmuje Słowo Boże i pragnie, aby wypełniło się Ono w jej życiu. Wiara Maryi nie zawiodła, nie zabrakło jej, a nawet staje się ona źródłem radości, która prowadzi do uwielbienia Boga.

W swym hymnie uwielbienia Boga Magnificat Maryja nie tylko wychwala Stwórcę, ale także ukazuje to, co stanowi istotę jej wiary. Bóg dostrzega pokornych i działa w ich życiu. Jeśli stają się wielkimi, to dzięki Jego łasce. Jest miłosierny, działa w historii na korzyść pokornych, a upokarza pychę. Jest wierny, dotrzymuje swych obietnic. Kantyk Elżbiety natomiast ukazuje wielkość wiary Maryi, która jest owocem zaufania, że słowa usłyszane od Boga na pewno się wypełnią, że Bóg jest prawdziwym gwarantem swych obietnic.

Niech odmawiana każdego dnia modlitwa Magnificat uczy nas pokory i zawierzenia. Odkrywajmy radość płynącą z wiary. Przeżywajmy radość wiary w rodzinie. Tak, jak Maryja z pokorą i zawierzeniem stawajmy każdego dnia przed Bogiem i rozważajmy Jego Słowo. Odważmy się żyć Ewangelią. Umocnieni słowem Bożym odważmy się przyjąć dzisiejszy świat. Spróbujmy dostrzec w nim znaki obecności Boga. Odnajdźmy Jego oblicze w bliźnich, których Pan stawia na naszej drodze i nieśmy im światło wiary.

Łączymy się z Wami w modlitwie Magnificat
Lucyna i Krzysztof Wysoccy

3 Słowo Doradcy Duchowego Ekipy Regionu



„Wtedy spadł gwałtowny wicher na jezioro, tak, że fale ich zalewały i byli w niebezpieczeństwie" (Łk 8,23)

W poprzednim numerze Listu rozpoczęliśmy rozważanie fragmentu Ewangelii (Łk 8, 22-25), który ukazuje Jezusa wraz z uczniami przeprawiających się na drugi brzeg jeziora. Łódź, w której się znajdują jest symbolem Kościoła, a także jedności uczniów ze swym Mistrzem. Mimo tej bliskości opartej na wierze doświadczają oni burzy, która symbolizuje różne trudne i bolesne sytuacje życiowe. Podczas kolegium w Bordeaux o. Jose Ferrera de Farias powiedział: „Ten gwałtowny wicher i fale zalewające łódź, to także niebezpieczeństwa zagrażające Kościołowi". W tym rozważaniu podejmiemy próbę rozpoznania zagrożeń pochodzących od wewnątrz. Papież Benedykt XVI podejmując ten temat stwierdził, że grzechy chrześcijan zniekształcają twarz Kościoła i że wróg znajduje się w jego wnętrzu. Natomiast bł. Jan Paweł II w bulli ogłaszającej Rok Jubileuszowy 2000 napisał: „Historia odnotowuje niemało faktów, które z chrześcijańskiego punktu widzenia stanowią antyświadectwo. My sami, synowie Kościoła zgrzeszyliśmy i dlatego oblicze Oblubienicy Chrystusa nie może jaśnieć pełnią blasku. Nasz grzech nie pozwolił Duchowi Świętemu działać w sercu wielu ludzi. Przez nasz brak wiary wielu pogrążyło się w zobojętnieniu i oddaliło od prawdziwego spotkania z Chrystusem." Grzech, którego doświadcza każdy z nas jest więc głównym wrogiem i zagrożeniem dla świętości życia. Idąc dalej w kierunku rozpoznawania zagrożeń duchowych pozwólmy poprowadzić się świętej Faustynie, do której Pan Jezus powiedział: „Więcej Mnie ranią drobne niedoskonałości dusz wybranych, aniżeli grzechy dusz w świecie żyjących. Odsłonię ci tajemnicę serca swego, co cierpię od dusz wybranych - niewdzięczność za tyle łask jest stałym pokarmem dla serca mego. Miłość ich jest letnia, serce moje znieść tego nie może. Inne niedowierzają mojej dobroci i nigdy nie chcą zaznać słodkiej poufałości we własnym sercu. Są dusze, które gardzą moimi łaskami i wszelkimi dowodami mojej miłości, nie chcą usłyszeć mojego wołania."(Dz. 580) „Na wszystko mają czas, tylko nie mają czasu na to, aby przyjść do mnie po łaski." (Dz. 367). My, małżonkowie i kapłani żyjący we wspólnotach END należymy do grona dusz wybranych, gdyż jesteśmy przez Boga bardzo obdarowani i zaproszeni do bliskiej – zażyłej relacji z Nim. Zwróćmy jeszcze uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające wspólnotom END od wewnątrz. Założyciel Ruchu o. H. Caffarel wymienia wśród nich następujące:

Poszukiwanie korzyści

Są takie małżeństwa we wspólnotach, które tak długo angażują się i są lojalni, jak długo przynosi im to korzyść. Często krytykują i obwiniają innych mówiąc: „Nic nam to nie daje". Trzeba im przypomnieć zasadę: „Ten, kto przychodzi żeby brać, odchodzi z pustymi rękami. Kto przychodzi żeby dać, znajduje."

Brak inwencji

Może ktoś powie – nie ma takiego przykazania, które wymaga od człowieka inwencji. No, nie całkiem. Bóg nakazuje nam kochać. Miłość zaś, każda żywa miłość jest pełna „świeżych" pomysłów.

„Zabetonowani" do Ruchu

Niektórzy mówią: „Uważamy nasze życie religijne za wystarczające i nie trzeba nic udoskonalać. Ponadto, nasz dotychczasowy postęp w Ekipach, był znaczny, a zarazem ciężki do osiągnięcia." To „zabetonowanie" jest zatrzymaniem się w rozwoju duchowym i brakiem postępu. Dla nich Karta END jest sufitem, a nie trampoliną. Ponadto o. Caffarel podkreślił: „Nie chcemy, aby nasz Ruch był żłobkiem dla wiecznych niemowląt, duchowych słabeuszy, albo związkiem duchowych rencistów." Podejmijmy więc konkretny, wysiłek i módlmy się prosząc o łaskę odnowienia i pogłębienia osobistej relacji z Jezusem poprzez regularne słuchanie Słowa Bożego, gdyż jest to pierwszy krok naszej drogi w Ekipach.

ks. Wojciech Zyśk

4 Kurier ERI



Uwierzyliśmy miłości (J 4,16)

My wszyscy, małżonkowie zgromadzeni w Ekipach Notre Dame - mówimy, że jesteśmy bardzo świadomi trudności i kryzysów, które dotykają dziś idei małżeństwa. Jesteśmy świadomi słabej duchowości rozwijanej przez małżeństwa, gdyż nie mamy możliwości zatrzymać różnych nagłych wydarzeń.

Uniemożliwia nam to zanurzenie się w tajemnicy Boga – by tutaj odnaleźć siłę i światło pomagające stawić czoła doświadczeniom. Gubimy się w różnorodności naszych pragnień, a przecież tylko siła wiary może nas doprowadzić do zaufania i odczucia bliskości Boga.

Droga ku zbawieniu będzie wynikiem prawdziwego spotkania ze Stwórcą, poprzez ludzi.

Wiara i nadzieja umacniają nas i identyfikują z Jezusem, wierzymy, że Jego związek z nami będzie trwał wiecznie. Jesteśmy małżeństwami END - członkami Ruchu Kościoła, który prowadzi nas ku dojrzałości wiary, dzięki której zostaniemy zbawieni. Kroczymy w obecności Ojca, który nas zna po imieniu i który uzdalnia nas do słuchania. Ojca, który nie jest nam ani obcy ani tajemniczy. Ojca, który prowadzi nas w czasie drogi, stając się naszą latarnią, a Jego światło wskaże nam, jak oprzeć się zagrożeniom. Wprowadzając w czyn Boże synostwo, ośmielmy się mówić innym o tym, w co wierzymy. Modlitwa pozwala nam zobaczyć światło i poczuć pokój. Wewnątrz nas odnajdziemy źródła, które pozwolą nam odnaleźć oazy pokoju i pojednania.

W ciszy, stajemy się zdolni dostrzec znaki czasu, które skłonią nas do zaprzestania bycia tylko widzem, ciekawskim i krytycznym wobec świata, który w końcu jest naszym światem, wobec ludzkości, do której przecież należymy. Wierzyć w miłość, żyć w wierności małżeńskiej, zawsze prowadząc dialog rodzinny, czyniąc z dialogu aktualną, choć jednocześnie trudną rzeczywistość - oto wielkie wyzwania stawiane nam przez Ewangelię. Być rodziną, to znaczy odczuwać troskę o tę ludzkość, do której należymy. Być częścią tej ludzkości, która walczy, która płacze, ale która chce wierzyć, że Bóg jest obecny w każdej z naszych niepewności, to być zaczynem wewnątrz tej rodziny, którą Bóg nam powierzył.

Jesteśmy zaproszeni do ciągłego poszukiwania Boga w każdej nadarzającej się okazji, by żyć nadzieją mimo trudności, by zawsze pytać o wolę Bożą.

Naszą stałą troską, częścią naszego codziennego praktykowania wiary, powinno być szukanie ludzi, którzy nie znają Chrystusa i uświadamianie im łaski Bożego przebaczenia. Wyruszyć na to poszukiwanie z nadzieją - oto odpowiedź na wezwanie, które kieruje do nas Bóg. Mamy wyruszyć na odkrywanie nowych dróg, nowych stron naszego życia, by odnaleźć w naszym życiu małżeńskim żyzny grunt do praktykowania nieustannego ofiarowywania siebie innym.

Szybko zdamy sobie sprawę, że w napotykanych osobach objawia się ogromna potrzeba miłości. Inni pragną gorąco spotkać kogoś, kto wysłucha, z kim można dzielić radość bycia kochanym, ponieważ miłosierdzie Boga udzieliło im radości wypływającej z nadziei.

Odzew, który budzi się w nas na apel kierowany do nas od czasu Soboru aż do czasów Papieża Franciszka, nie daje nam spokoju, skłaniając nas wciąż do odrzucenia strachu i otwarcia drzwi Chrystusowi.

„On żyje i idzie obok nas”. Pozwólmy prowadzić się mistyce naszego Ruchu i nie zagłu-szajmy głosu Ducha Świętego… To On będzie podtrzymywał i pokrzepiał naszą nadzieję w czasie walki, którą samodzielnie postanowiliśmy podjąć.

Zakorzenieni w modlitwie, pierwszą bitwę stoczymy wewnętrznie, by porzucić naszą wygodę i pozwolić Chrystusowi przejąć inicjatywę przewodnictwa, aby powrócić do źródeł i oddać się Jego spojrzeniu oraz uznać naszą niezdolność do kontynuowania drogi bez Niego.

Rozpoznać, że każdy krzyż prowadzi do zbawienia, że krzyż nie jest już znakiem trwogi, lecz że staje się on znakiem zwycięstwa - oto radość wiary, że nadzieja nas wybawi. Jeśli krzyż jest znakiem miłości Boga, miłości, którą Jezus dokonał poprzez gwałtowność cierpienia, to ten właśnie krzyż sprawia, że uczestniczymy w zwycięstwie Jezusa nad śmiercią. Bądźmy, więc prawdziwymi uczniami Chrystusa, którym towarzyszy Maryja, symbol wszystkich nadziei i pamięć całej ludzkości. Z Maryją będziemy w stanie wyjść na ulice, wejść do domów i świętować, bo wiemy, że Ona zawsze tam będzie, by uczyć nas czynić cokolwiek On nam powie.



Drodzy Przyjaciele,

Z radością piszę do Was ten List, pierwszy po Międzynarodowym Kolegium w Bordeaux we Francji, które dla wszystkich uczestników spotkania było momentem łaski, namacalnym doświadczeniem międzynarodowego charakteru naszego Ruchu, a także prawdziwym doświadczeniem wspólnotowym.

Chciałbym się z Wami podzielić moimi kilkoma wybranymi spostrzeżeniami, ponieważ uważam, że można w nich odnaleźć pragnienie życia charyzmatem i mistyką END.

Podkreślono konieczność naszego zaangażowania się w promowanie, szczególnie w obecnym czasie kryzysu, godności i świętości chrześcijańskiego małżeństwa. Odnajdziemy tutaj nowatorski nurt naszego Ruchu: oto nasze powołanie i nasza misja. Jako małżeństwa zjednoczone w Panu, nosicie w Waszej małżeńskiej relacji znaki Waszej przynależności do Pana, skuteczne znaki miłości Pana do swojego Kościoła. Poprzez sakrament mąż staje się obrazem Chrystusa, a żona - obrazem Kościoła. Jako chrześcijańscy małżonkowie macie misję skutecznego świadczenia o wierności i miłości Chrystusa do Kościoła; jesteście znakiem, że wierność jest zwycięstwem miłości nad czasem.

Podkreślono również, że dziedzictwo pozostawione nam przez Ojca Caffarela nie polega tylko na promowaniu świętości małżeństwa, ale również na promowaniu harmonijnej relacji między Kapłaństwem a Małżeństwem.

W istocie, oba sakramenty mają być wspólnie skutecznymi znakami związku Chrystusa z Kościołem: małżeństwo i kapłaństwo, tzn. pary małżonków i duchowy doradca stanowią integralne części Ekipy. W ten sposób Ekipa koncentruje w sobie misterium Kościoła: kapłan reprezentuje Chrystusa, Głowę i Oblubieńca Kościoła, zaś małżeńskie pary reprezentują Kościół, Ciało i Oblubienicę Pana. Oto godność i wywyższenie, do których jesteśmy wezwani!

Dlatego więc musimy pozostać bardzo czujni, by w czasie obecnego kryzysu dotyczącego zarówno Kapłaństwa, jak i Małżeństwa, nie dać się wciągnąć w poszukiwanie rozwiązań, które mogą okazać się niebezpieczne dla wszystkich. W historycznych momentach kryzysu musimy mocno trwać w wierności Panu i Kościołowi. Otwarcie na znaki czasu, które często są negatywne lub sprzeczne z Ewangelią, wymaga od nas nadmiernej nawet dozy ostrożności i uwagi. Święty Augustyn może nas tutaj wesprzeć swoja radą, gdy zalecał, aby w tym, co konieczne być zjednoczonym, a w tym, co wątpliwe móc pozostawać wolnym. Przede wszystkim, musimy postępować z miłosierdziem. Wiemy jak bardzo obecnie jest niezbędne miłosierdzie, czyli patrzenie na innych oczami Boga.

Dlatego potrzebujemy światła wiary, które otwiera nasze oczy na nadzieję i na miłość. Proponuję, abyście obok lektury tego listu, zwrócili uwagę także na wstęp i na pierwszy rozdział encykliki Papieża Franciszka *„Lumen Fidei”.*

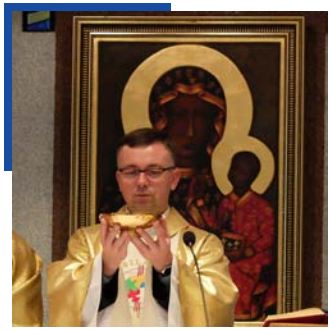
Nie zapomnijcie o dwóch konkretnych zadaniach niezbędnych do przeżycia charyzmatu i mistyki Ekip: obowiązku zasiadania i obowiązku modlitwy małżeńskiej. Dbajcie o życie duchowe, jako małżeństwo i osobiście, dzięki częstej sakramentalnej spowiedzi i dzięki eucharystii. Bez modlitwy i bez życia sakramentalnego niemożliwe jest dążenie do świętości, do którego jesteśmy wezwani przez Pana, który powiedział: *„beze Mnie nic nie możecie uczynić„ (J 15,5)*.

Pozdrawiam Was serdecznie w Panu, prosząc dla Was wszystkich o obfitość Jego błogosławieństw. Niech Najświętsza Maryja Panna, nasza Matka, będzie Waszą ucieczką i Waszą drogą prowadzącą ku Panu.

P. Jose Jacinto Ferreira de Farias, SCJ

(Dziękujemy Radkowi za tłumaczenie tekstu)

5 Kilka słów Doradcy Duchowego



**Boże Narodzenie czy Gwiazdka,
czyli coś między wiarą a próżnością**

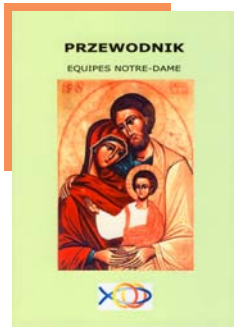
Pytanie niby banalne i retoryczne, ale patrząc na zadziwiające wręcz „budowanie klimatu” wokół tych niepowtarzalnych i rodzinnych świąt, wydaje się być niezupełnie pozbawione sensu. Gdzie bowiem przebiega ta prawdziwa granica pomiędzy komercyjnym folklorem a duchową pamiątką przyjścia Jezusa na świat? Jak odnaleźć się w całym tym gąszczu bożonarodzeniowej „szopki”, aby dzień 25 grudnia nie stracił swojej istoty i nie przypominał wypranego z religijnych wartości długiego weekendu?

Jak bowiem okiem sięgnąć, z końcem listopada, zanim jeszcze szaleństwa andrzejkowych zabaw umilkną i wprowadzą w klimat adwentowego oczekiwania, Boże Narodzenie zdaje się wręcz krzyczeć ze wszystkich wystaw i sklepowych półek. W hipermarketach wydobywające się z głośników dźwięki kolęd przekonują, że czas najwyższy myśleć o prezentach. „Święci Mikołaje”, którzy swym wyglądem świętością nie grzeszą, skrzętnie promują świąteczne drobiazgi, by spełnić już nie tylko najskrytsze marzenia, ale zaspokoić nawet najbardziej dziwaczną próżność. Uczłowieczone anioły, plączące się ospale po centrach handlowych w koślawych aureolach i wymiętych szatach, dbają by zakupić wigilijny opłatek, który choć wcale niepoświęcony to jednak świętą tradycję podtrzyma. Im bliżej świąt, tym więcej zabiegów mających wydobyć z nich cudowną magię: polowanie na karpia w dobrej cenie, wyprawa po choinkę o nienagannym kształcie, namiętne poszukiwanie nieskazitelnego mięsa, przebieranie bez końca wykwintnych wędlin, by wreszcie wrócić do domu z grymasem na twarzy, że i tak nie było tego, co by się chciało.

I tak nakręcana przez miesiąc spirala bożonarodzeniowego klimatu rozczarowuje przeciętnego śmiertelnika, który w pogoni za tradycją zagubił gdzieś istotę. Nie zauważył Adwentu, bo mu grali już kolędy, nie przyszedł do kościoła, bo wszystko dostał w sklepie, nie uporządkował serca, bo sprzątał mieszkanie, nie dostrzegł Boga w szopie, bo wpatrywał się wtedy w gwiazdy. Kiedy więc przyjdzie już czas świętowania, człowiek, dziwnie zmęczony i kulturowo obciążony, nie wie, co tak naprawdę trzeba świętować: czy ciche narodziny Jezusa, czy głośny przerost tradycji? A może jest gdzieś w tym świątecznym zagubieniu jakieś miejsce na cudowny złoty środek? Pewnie tak, choć aby go znaleźć, warto obudzić w sobie iskierkę wiary, która rozproszy mrok codziennej obojętności, bo nawet tysiące kolorowych lampek na choinkach, nawet najlepsze wigilijne danie, nawet najpiękniejsza kolęda zaśpiewana razem, nie ocali tego, co może ocalić serce zwrócone w tym czasie do Boga.

Ks. Sławek scj Sektor Małopolski

6 Dokumenty END



Przewodnik Equipes Notre-Dame

Tym tekstem pragniemy otworzyć stały „kącik" prezentujący publikacje naszego Ruchu, które zostały wydane w Polsce. Jest ich wiele, począwszy od Karty END, poprzez podręczniki formacyjne, dokumenty dla par podejmujących różne służby, po broszurkę dla kapłana Doradcy Duchowego.

Na początek chcielibyśmy przedstawić Przewodnik Equipes Notre-Dame. W 1947 roku zostaje opublikowana Karta END, jej zaktualizowana wersja pojawia się w roku 1972. Później pojawiają się dwa inne ważne dla Ruchu dokumenty:, „Czym jest Equipes Notre-Dame" (1977) oraz „Drugi oddech" (1988). Tak duża ilość ważnych dokumentów rodziła wątpliwości, co do ich interpretacji i hierarchii ważności. Stąd w maju 2001 roku zostaje opublikowany tekst Przewodnika Equipes Notre-Dame określający aktualny kształt Ruchu. Jak piszą jego autorzy:

Dzięki łasce i natchnieniu Ducha Świętego dokonuje się odnowa Ruchu. Poprzez modlitwę i refleksję członkowie Międzynarodowej Ekipy Odpowiedzialnej i odpowiedzialni Super-Regionów zdecydowali się opracować kompletny Przewodnik po Ruchu, opierając się na bogactwie wcześniejszych dokumentów.

W swoim liście apostolskim „Tertio milenio Adveniente", Papież Jan Paweł II przypomina, że „w dziejach Kościoła «stare» i «nowe» zawsze są ze sobą głęboko zespolone. To, co «nowe» wyrasta ze «starego», to, co «stare» odnajduje w «nowym» swój pełniejszy wyraz." (rozdział 18).

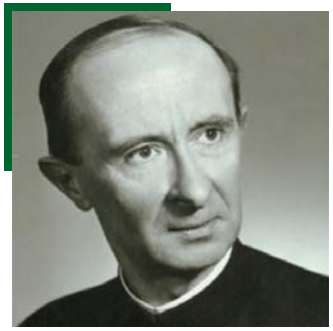
To w następstwie tych słów Papieża, u zarania trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej, została przemyślana i opracowana treść dokumentu „Przewodnik Equipes Notre-Dame". W roku formacyjnym 2001-2002 dokument ten był podręcznikiem formacyjnym dla małżeństw pragnących założyć pierwsze ekipy w Polsce. Tutaj znajdziemy historię Ruchu, jego cel, duchowość i sposoby formacji w END. Wyszczególnione i omówione zostały wszystkie zadania. W końcu opisane są tu struktury i organizacja Equipes Notre-Dame oraz przedstawione ich życie i misja.

Serdecznie zapraszamy Was do zapoznania się z Przewodnikiem Equipes Notre-Dame. Uważamy, że jest niezbędny każdemu członkowi END, a zwłaszcza tym, którzy podejmują jakąś odpowiedzialność.

Wszystkie publikacje Ruchu prosimy zamawiać u nas poprzez adres e-mail: sekretariat@end.win.pl

Marzenka i Michał Mamczarz
Para odpowiedzialna za finanse Regionu i dystrybucję materiałów

7 A co na to o. Henri Caffarel?



Kochani! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

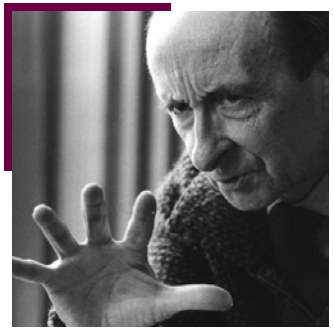
Ostatnio w Liście zapoczątkowaliśmy cykl związany z tekstami Sługi Bożego o. Henri Caffarela. Zachęcamy do nadsyłania propozycji pytań, na które, słowami naszego założyciela, chcielibyście uzyskać odpowiedź. Poniżej przemyślenia o odpowiedzialności w ekipie.

Zapraszamy!
Redakcja Listu (dane kontaktowe 2 strona Listu).

PODJĘLIŚCIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CZŁONKÓW WASZEJ EKIPY, poczuwacie się do niej, chcecie być odpowiedzialni (w części) za ich ludzkie i chrześcijańskie dokonania; pozostaje wam nad tym pracować. By im dawać. By dawać siebie. Jesteście najbiedniejsi, a musicie nieustannie dawać, ponieważ to, czego potrzebują najbardziej ci, którzy was otaczają, to nie wasze dobra, wasz majątek, ale wy sami. I to jest także najtrudniejsze do realizacji. „Moje serce jest przymocowane do mnie gumą; jak tylko ja go daję, ono do mnie powraca" - tak wyraził to podczas spowiedzi człowiek, który chciał się wytłumaczyć z egoizmu. To jest trudne, to jest męczące by stale dawać, by być zawsze rozporządzalnym wobec innych. Rozporządzalnym, by im oddać przysługę bez wątpienia materialną, ale przede wszystkim tę usługę, o wiele droższą, która polega na tym, by im ofiarować serce uważne, otwarte, podtrzymujące na duchu, któremu można zaufać, które umie powiedzieć prawdę, które śmie wymagać.

Jest dar jeszcze kosztowniejszy. Niewielu jest takich, którzy się nim dzielą. Chcę powiedzieć o życiu Bożym w nas, które jest naszym głównym bogactwem, którym nie chcemy się dzielić. Czy to ze skąpstwa, czy może z wstydliwości, albo dla zachowania szacunku u ludzi, zawsze jest tak, że to życie pozostaje uwięzione w nas. Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza, powiedział Chrystus mówiąc o swoich przyszłych uczniach. Ale uczniowie zamykają śluzy. Liczne ekipy już od roku albo dwu przyjęły to, co nazywamy metodą rozważania Ewangelii: wielu poznało, że spowodowało to umocnienie więzi. Właśnie, dlatego prosimy każdego, aby przekazał wszystkim we wspólnocie, w modlitwie to, co zrozumiał z fragmentu wybranej Ewangelii. Jest chrześcijańska doskonałość daru: to jest ofiara. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich". Życie ekipy często wymaga ofiarowania własnych upodobań, chęci, preferencji osobistych. Cofnąć się przed wymaganiem, to podupaść w miłości. To zaprzepaścić największe dobro, na które możemy mieć nadzieję w ekipie:, że ona pomoże nam umierać w nas samych w człowieku, który umiera, ukazuje się Chrystus. Ekipa podupada, kiedy jej członkowie tracą ducha ofiary.

(List miesięczny Equipes Notre-Dame, kwiecień-maj 1957 r.)



8 Stowarzyszenie Przyjaciół Ojca Henri Caffarela – – zapraszamy!

Z głębokim wzruszeniem wspominamy dzień, kiedy ogłoszono rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Założyciela naszego Ruchu Equipes Notre-Dame – Ojca Henri Caffarela. Miało to miejsce w dniu 18 września 2006 roku, podczas Międzynarodowego Zgromadzenia END w Lourdes, w 10. rocznicę Jego odejścia do Pana. Dla nas – to niezapomniane przeżycie i wciąż żywy obraz – katedra wypełniona małżonkami z całego świata i ten wielki entuzjazm wszystkich, połączony z oklaskami i okrzykami radości.

Jeszcze większą radość odczuliśmy z faktu, kiedy okazało się, że możemy mieć udział w tym procesie beatyfikacyjnym, bowiem Stowarzyszenie Przyjaciół Ojca Caffarela, które powstało głównie w tym celu, aby prowadzić wszystkie prace związane z procesem, zwróciło się do wszystkich członków END o pomoc, zapraszając do Stowarzyszenia. Do realizowanych przez nie celów należy również propagowanie osoby, życia i nauki Ojca Caffarela, modlitwa i wsparcie materialne, które potrzebne jest na pokrycie kosztów opracowania niezbędnej dokumentacji i prowadzenia całej procedury. Proponowana jest składka roczna dla każdego członka Stowarzyszenia - osoba 10 euro, para małżeńska 15 euro, dobroczyńca 25 euro.

Jeszcze tam, w Lourdes, z wielką radością wypełniliśmy deklarację przystąpienia do Stowarzyszenia Przyjaciół Ojca Caffarela. Poczuliśmy się bardzo zaszczyceni faktem, że możemy być przyjaciółmi Ojca Caffarela. To było dla nas bardzo znaczące wydarzenie.

Od tamtego wydarzenia minęło już siedem lat. Kończy się obecnie pierwszy etap prac i mamy nadzieję, że wkrótce wszystkie dokumenty zostaną przekazane do Rzymu. Jak długo będziemy czekać na ogłoszenie błogosławionym Ojca Caffarela, zależy w dużej mierze również od nas, członków Equipes Notre-Dame, od naszego zaangażowania w poznawanie nauczania Ojca, dzielenie się tym z innymi, szczególnie przez świadectwo swojego życia i przede wszystkim modlitwę. Nasze świadectwo jest pilnie potrzebne, świat go oczekuje – do takiego życia nieustannie nas zachęcał Ojciec Caffarel.

Osobiście bardzo czekamy na tę chwilę, ponieważ O. Caffarel ma bardzo ważne miejsce w naszym życiu i wiele mu zawdzięczamy. Jego wstawiennictwo bardzo odczuliśmy w pierwszych latach powstawania ekip w naszym kraju. Towarzyszył nam we wszystkich naszych działaniach w czasie naszej posługi dla Ruchu END. Często prosiliśmy Go o pomoc i dziś możemy powiedzieć, że Ruch END w Polsce to przede wszystkim Jego dzieło.

Nigdy nie spotkaliśmy go osobiście, ale spotkaliśmy małżeństwa, które miały z nim bliski kontakt i doświadczyliśmy Jego działania przez te pary.

Dziś, kiedy wczytujemy się w nauczanie Ojca Caffarela o małżeństwie lub modlitwie, odczuwamy Jego miłość, która nas prowadzi do Jezusa i innych małżeństw, doświadczamy piękna naszego sakramentu małżeństwa.

Sprawa kanonizacji, której pierwszym etapem jest beatyfikacja, rozpoczęła się w Brazylii, gdzie O. Caffarel jest czczony jako ktoś wyjątkowy i żyjący dla wszystkich. We Francji, gdzie wielu go znało, jest ciągle szanowany jako ktoś, kto pomaga żyć. „Dał nam Boga" – mówią ci, którzy go poznali. Pomógł wielu świeckim odkryć piękno i wartość modlitwy kontemplacyjnej.

Zadajmy sobie pytanie: kim jest Ojciec Caffarel - dla nas, dla mnie osobiście? Prawdą jest, że Ojciec Caffarel był prorokiem miłości, prorokiem na nasze czasy (kard. Lustiger). Nikomu przed nim nie udało się rzucić tyle światła na małżeństwo, jako na drogę ku świętości. Nikt nie pokazał tak jak On, jaka jest ta droga z jej postępami i trudnościami.

Beatyfikacja O. Caffarela byłaby specjalnym darem od Boga dla wszystkich małżeństw chrześcijańskich, a w szczególności dla Ruchu END, którego jest Założycielem. Nie możemy zachować tylko dla siebie tego daru, który dał Ojciec nam – – ludziom czasów obecnych i przyszłych.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi z tego powodu, że istnieje Stowarzyszenie Przyjaciół Ojca Caffarela. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą dołączyć do Stowarzyszenia. Deklarację przystąpienia do Stowarzyszenia można wypełnić na stronie internetowej naszego Ruchu:
http://www.end.org.pl/charyzmat/ks-henri-caffarel/#stowarzyszenie

„Jeśli O. Caffarel żyje teraz w obecności Boga, w blasku Jego miłości, to nadal pragnie pełnić wolę Bożą, czynić dobro na ziemi, zwłaszcza wobec tych, których Pan powierzył mu na ziemi na określony czas, a w niebie na zawsze. O. Caffarel pragnie prowadzić nas do Chrystusa, który jest całym jego życiem, a my pragniemy prosić go o pomoc. Celem procesu jest, aby Pan był uwielbiony w nas".

O. Paul Dominique Markovits OP

W miłości i modlitwie – Małgorzata i Joachim
Posługujący w Regionie END Polska na rzecz „Stowarzyszenia Przyjaciół O. Caffarela"

8 | 50 – lecie istnienia Ruchu END w Libanie. Zapraszamy!

Obserwując profil Facebook Regionu END w Libanie, zauważyliśmy, że zmieniło się prezentowane logo… Pojawiła się w nim liczba 50. Skontaktowaliśmy się z małżeństwem odpowiedzialnym za wspomniany portal. Okazało się, że są to Salam i Jean-Pierre Nader odpowiedzialni w Regionie Liban za informację. Wyjaśnili nam, że Equipes Notre-Dame w Libanie obchodzą właśnie 50-lecie. Napisali także, że za kilka dni będą kończyć swój Rok Jubileuszowy uroczystą mszą św. pod przewodnictwem 77. maronickiego patriarchy Antiochii kardynała Béchara Boutrosa Raï. Zgodzili się także na krótki wywiad, który prezentujemy poniżej:

Gosia i Waldek: Prosimy Was bardzo o przedstawienie się. Powiedzcie kilka słów o sobie, o swojej rodzinie.

Salam i Jean-Pierre Nader: Jesteśmy małżeństwem od 10 lat, mamy czworo dzieci i należymy do END od 2007 roku. O Ruchu dowiedzieliśmy się od małżeństwa, które poznaliśmy w kościele podczas spotkań dla małżonków. Pracujemy w branżach informatycznej i komunikacyjnej, dlatego chętnie podjęliśmy się zadania, jakim jest zarządzanie witryną internetową ruchu w Libanie i stroną w serwisie Facebook.



GiW: Dowiedzieliśmy się, że Ruch END obchodzi 50-lecie istnienia w Libanie. Czy możecie opowiedzieć w jaki sposób pojawił się Ruch END w Waszym kraju? Jakie były początki działalności?

S i J-P: Ruch działa w Libanie od 1963 roku. Zapoczątkowała go para (Charles i Paulette Azar), która przez pewien czas mieszkała we Francji, gdzie należała do END i po powrocie do domu zapragnęła podzielić się swoim doświadczeniem z innymi. Tak to się zaczęło w Libanie (a potem w Syrii). W roku 1972 Liban stał się oddzielnym sektorem. Dalszy rozwój Ruchu powstrzymała wojna, trwająca od 1975 do 1991 roku. W tym czasie funkcjonowało tylko sześć ekip. Po wojnie Ruch w Libanie zaczął się ponownie rozwijać i w 2002 roku Liban stał się regionem. Obecnie w naszym kraju jest 57 ekip w pięciu sektorach i wciąż się rozrastamy… Bogu niech będą dzięki.

GiW: Wspominaliście, że ten rok to wiele wydarzeń związanych ze świętowaniem okrągłej rocznicy istnienia END w Libanie. Możecie opowiedzieć o tym, co się już odbyło? Może coś jeszcze planujecie?

S i J-P: Rok 2013 był rokiem jubileuszowym. Rozpoczęliśmy go mszą św. (w okresie świątecznym), w której uczestniczył patriarcha maronicki. Następnie zorganizowaliśmy koncert popularnego libańskiego wokalisty, który nazywa się Joumana Mdawar i śpiewa wyłącznie pieśni religijne. Wiosną odbyliśmy pielgrzymkę do miejsca, gdzie jest budowany największy różaniec na świecie. W lipcu odbył się obóz letni, podczas którego ponad 80 rodzin, przez trzy dni, dzieliło się życiem, modlitwą i radością.

Na zakończenie tego roku, w dniu 16 listopada, odbyła się msza święta, podczas której małżonkowie odnowili przysięgi małżeńskie. Po mszy zjedliśmy wspólny obiad. Wydarzeniu towarzyszyła szeroko zakrojona kampania w mediach — wywiady w telewizji i radio, reklamy na ekranach LED, plakaty… Celem kampanii było rozpropagowanie naszego ruchu, szczególnie wśród par małżeńskich. Z tej okazji zostało również przygotowane specjalne wydanie naszego regionalnego Listu.

GiW: Dla przeciętnego Polaka, Liban to kraj daleki, nieznany, wręcz egzotyczny. Możecie opowiedzieć, jak wygląda życie w Libanie? Jakie są Wasze główne radości i troski?

S i J-P: Liban to bardzo mały kraj, jednak, jeżeli ktoś śledzi wiadomości na temat Bliskiego Wschodu, często słyszy wzmianki na jego temat w międzynarodowych kanałach telewizyjnych. Tym, co nas wyróżnia wśród innych krajów w regionie jest fakt, że jesteśmy jedynym państwem nie będącym pod rządami islamistów — na czele naszego kraju stoi chrześcijański prezydent. Można też powiedzieć, że w naszym kraju panuje demokracja. Liban słynie z zasobów wodnych, dobrych warunków pogodowych, rozwiniętej turystyki, gościnności i różnorodności kultur. Żyją tu obok siebie chrześcijanie i muzułmanie, szukając zgody pomimo wieloletniej wojny, która ich rozdzieliła. Nasz najdroższy papież, Jan Paweł II, powiedział — „Liban to coś więcej niż kraj, to przesłanie".



Jeśli będziemy w stanie wprowadzić te słowa w życie, udowodnimy światu i naszym sąsiadom, że potrafimy żyć w pokoju.

Libańczycy słyną z otwartości i wysokiego poziomu wykształcenia. Wielu naszych rodaków włada trzema językami. W wyniku zapoczątkowanej w 1850 roku imigracji pozostawiliśmy po sobie ślad w każdym miejscu na świecie. Jeśli chodzi o obecne pokolenie Libańczyków, my, młode pary celebrujemy życie rodzinne (bardzo ważne dla nas) i pomimo problemów ekonomicznych, lubimy spędzać czas poza domem, nawet w tygodniu…

Naszą główną troską są kwestie bezpieczeństwa, ponieważ jesteśmy otoczeni przez „trudnych" sąsiadów, a widmo wojny jest stale obecne w naszej świadomości. Dlatego żyjemy z dnia na dzień, licząc na Bożą pomoc i postępując zgodnie z Ewangelią. *„Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy" (Mt 6:34)*
(http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=249&werset=24#W24).

GiW: Wiemy, że większość katolików w Libanie to chrześcijanie Kościoła Maronickiego. Możecie powiedzieć kilka słów, jakie są główne różnice pomiędzy obrządkiem łacińskim, a maronickim?

S i J-P: Kościół maronicki to stary kościół orientalny założony w V wieku przez świętego Marona na obszarze Lewantu (obejmującego m.in.: Syrię, Liban, Jordanię, Irak i Cypr). Podobnie jak chrześcijanie obrządku łacińskiego, podlegamy papieżowi w Rzymie, jednak mamy własną historię, orientalne korzenie, własny język (syryjski) i własną liturgię. Trudno tu mówić o różnicach [tłum. doktrynalnych], ponieważ wyznajemy tę samą wiarę.



Różni nas raczej tradycja. Z naszego kraju wywodzi się trzech świętych (św. Charbel, św. Rafka i św. Nemtallah), a w przypadku kilku innych osób toczy się proces kanonizacyjny.

GiW: Czy możecie podzielić się z nami, jak wygląda życie Ruchu END w Libanie? W jaki sposób wygląda spotkanie ekipy oraz życie ekip pomiędzy spotkaniami?

S i J-P: Myślimy, że nasze spotkania odbywają się na tej samej zasadzie, jak spotkania w Polsce i w innych krajach, ponieważ należymy do tej samej organizacji. Podczas spotkań modlimy się, spożywamy posiłek, omawiamy sprawy ogólne, zdajemy sprawozdanie z realizacji zadań i rozważamy temat formacyjny. Niewątpliwie, spotkania ekipy są dla nas wyjątkowym czasem, gdy możemy „naładować akumulatory" i napełnić nasze serca pokojem na cały miesiąc. Tak jak wszystkim, nie są nam obce sukcesy i porażki, jednak z każdego spotkania wychodzimy odmienieni. Wydaje nam się, że w tym miejscu warto przytoczyć słowa jednego z naszych księży, który mówi: *„Niech każde spotkanie będzie święte. Przychodźcie na nie, jakby było pierwszym w Waszym życiu i przeżywajcie je, jakby było ostatnim".*

Jeśli natomiast chodzi o czas pomiędzy spotkaniami, niektóre pary wspólnie omawiają tematy studyjne, przygotowując się do spotkania. Inni natomiast gromadzą się na nieformalnych, przyjacielskich spotkaniach. Obserwujemy też coraz większe zainteresowanie nowymi technologiami, które pozwalają pozostać w kontakcie (np. whatsapp). Tą drogą dzielimy się modlitwą, wspieramy w podejmowanych wysiłkach, zacieśniamy więzi, dzięki czemu stajemy się sobie coraz bliżsi.

GiW: Dziękujemy bardzo za rozmowę.

(Dziękujemy Gosi z naszej ekipy za pomoc w tłumaczeniu tekstu.)



Pielgrzymka dziękczynna.

W Jeleniej Górze istnieją dwie ekipy END. W imieniu jednej z nich chcemy podzielić się naszymi wspomnieniami z pielgrzymki do sanktuarium na Jasnej Górze i innych znajdujących się w bliskim sąsiedztwie.

W sobotnie popołudnie 8 czerwca 2013 r. Ala i Boguś, Grażyna i Marian, Ania i Romek oraz Jasia i Janek – wybraliśmy się na Jasną Górę. Niestety nie mógł z nami pojechać nasz doradca duchowy Ksiądz Stanisław, aby podziękować Panu Bogu i Matce Bożej za kolejny rok formacji w Ruchu END. Każdy z nas oczywiście zawiózł swoje osobiste podziękowania i prośby. Po trzech godzinach jazdy i zakwaterowaniu u Sióstr Pasterzanek przy ulicy Kordeckiego udało nam się zdążyć do kaplicy Matki Bożej, gdzie o godzinie 20.00 rozpoczęła się piękna modlitwa ku czci Matki Bożej – Akatyst. O godz. 21.00 wzięliśmy udział w Apelu Jasnogórskim i tu spotkała nas miła niespodzianka, ponieważ zostaliśmy przywitani jako grupa pielgrzymujących małżeństw z Jeleniej Góry. Później okazało się, że to Marian, który jest także szafarzem zgłosił naszą pielgrzymkę.

Następny dzień, czyli niedzielę, rozpoczęliśmy Eucharystią w Kaplicy Matki Bożej i adoracją Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w kaplicy Wiecznej Adoracji. Później poszliśmy na spacer po wałach i wróciliśmy na śniadanie do Sióstr. Już o godzinie 10.00 wyjechaliśmy do Gidli i Sanktuarium Matki Bożej Gidelskiej. Większość z nas była pierwszy raz w tym niezwykłym miejscu, znanym z wielu łask i cudownych znaków, dokonywanych przez Pana Boga za wstawiennictwem Matki Bożej. Ta dziesięciocentymetrowa, niepozorna, szara i niezbyt kunsztownie wyrzeźbiona w kamieniu figura Matki Bożej, przyciąga do sanktuarium wielu pielgrzymów. Dziękujemy Bogu i Jego Matce, za to, że nam też dane było pielgrzymować do tego Sanktuarium.

Kolejnym sanktuarium, które odwiedziliśmy to Sanktuarium Świętej Anny. Świętą Annę Samotrzecią, czczoną w tym miejscu od ponad 500 lat w słynącej łaskami późnogotyckiej drewnianej figurze, prosiliśmy w intencji naszych dzieci i wnuków.

Zakończyliśmy nasze pielgrzymowanie w sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie, położonym w parku nad źródełkiem rzeki Leśniówki na przedmieściu Żarek. Gotycka statua wykonana z drzewa lipowego, uważana za jedną z najpiękniejszych w Polsce, słynąca licznymi cudami pochodzi z XIV wieku i umieszczona jest w ołtarzu głównym kościoła.

W kościele tym, przed figurą Matki Bożej Leśniowskiej Patronki Rodzin, odmówiliśmy głośno jedną dziesiątkę Różańca oraz Magnificat, polecając w modlitwie nasze rodziny. Podczas spaceru alejkami parku, spotkaliśmy jednego z ojców paulinów (opiekujących się sanktuarium), który zaprosił nas na nabożeństwo rodzinnych błogosławieństw, które odbywają się w trzech cyklach: miesięcznie, rocznie i okolicznościowo. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywa się błogosławieństwo małżeństw, w drugą niedziela miesiąca – błogosławieństwo dzieci, trzecią – błogosławieństwo rodzin a w czwartą – błogosławieństwo matek oczekujących potomstwa. Spotkanie zakończyło się wspólnym zdjęciem. Pełni wrażeń wróciliśmy do Jeleniej Góry z postanowieniem, aby częściej organizować takie wspólne wyjazdy dla całej ekipy.

Sesja dla par pilotujących – Spała październik 2013



Wracaliśmy do domu nie mogąc oderwać myśli od tych niemal 48 godzin, w czasie których staraliśmy się przybliżać zagadnienie pilotowania nowych ekip. Wracaliśmy z radością w sercu, wdzięczni Panu Bogu za ten czas, za wszystkich których spotkaliśmy, za słowa, które napełniły nas otuchą. W czasie pierwszej homilii ks. Grzegorz nawiązywał do słów Ewangelii św. Łukasza „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, i ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy go proszą." Tak bardzo ostatnio modliłem się (Paweł) o dary Ducha Świętego, o chrzest w Duchu Świętym, czyż po tych słowach nie powinna towarzyszyć mi pewność, że Duch Święty zostanie nam dany? Nigdy wcześniej te słowa przywołane i rozwinięte przez księdza Grzegorza nie znaczyły dla mnie tak wiele.

Czy daliśmy „dobre dary"? Tego nie wiemy, ale wiemy na pewno, że otrzymaliśmy je. Widzieliśmy z jaką pasją mówiliście o waszych ekipach, o życiu charyzmatem Ruchu Equipes Notre-Dame. Jeżeli jest jakaś moc przekonywania, to na pewno jest nią świadectwo. Dziękujemy wam za to! Tym wielkim darem był pokój, jaki otrzymaliśmy podczas tych rekolekcji (tak to spotkanie formacyjne traktowaliśmy). Po raz pierwszy, a przecież to już piąty raz prowadziliśmy rekolekcje, towarzyszył nam taki pokój. Być może dojrzeliśmy, umieliśmy „zrzucić" na Pana nasze troski, ale przecież nie tylko. Dużo obowiązków, jakie zawsze towarzyszą rekolekcjom, podjęliście w sposób umożliwiający nam uczestniczenie w rekolekcjach. A nawet więcej. Adoracja uwielbienia Jezusa Eucharystycznego była dla nas wielką radością. Tego nie było w planie!

Kilka małżeństw, rozmawiając z nami, dziękowało za ten fragment naszej wypowiedzi: *"Poza czysto praktycznymi zagadnieniami pilotażu, powodzenie pilotażu w istotny sposób zależy od naszego nastawienia do celu tej posługi. Jest zupełnie zrozumiałe, że chcielibyśmy, aby po pilotażu powstała nowa ekipa. To bardzo ludzkie i w jakimś sensie zamierzone. Tymczasem musimy się bardzo wystrzegać postawy, w której zostaniemy owładnięci takim właśnie rozumieniem sukcesu naszej misji. Istotą naszej misji jest uruchomienie pragnienia świętości i pokazanie wartości Ruchu we wspieraniu małżeństw na drogach świętości. Jeżeli nawet nasz wysiłek nie przyniesie efektu w postaci powstania nowej ekipy to nie znaczy, że nasza posługa zakończyła się fiaskiem."*

Chcielibyśmy jeszcze raz nawiązać do tej myśli. Jeżeli głębokie pragnienie odniesienia tak pojętego sukcesu opanuje nasze serca, co nie jest niczym rzadkim ani dziwnym, wiemy o tym doskonale, wtedy spotkane małżeństwa w pewnym sensie stają się narzędziem do zaspokojenia naszych potrzeb. Taka sytuacja sprzeciwia się miłości, takiej miłości, jaką obdarza nas Ojciec. I wtedy właśnie trudno nam patrzeć na spotkane małżeństwa wewnętrznym wzrokiem o jakim mówi Wilfrid Stinissen: *„Wszyscy wiemy, w jak różny sposób możemy korzystać z naszych oczu. Możemy patrzeć na drugich wychodząc od naszego starego, peryferyjnego człowieka. Wtedy oczywiście będziemy kogoś lubić albo nie i będziemy osądzać. Będziemy uważać kogoś za sympatycznego lub niesympatycznego, pięknego lub brzydkiego, ktoś będzie pociągający, a inny będzie nas odrażać. Ale możemy też patrzeć z głębszej perspektywy w nas samych. Wtedy będziemy się zbliżać z szacunkiem pozwalając im być sobą. Nie będziemy czuć potrzeby szufladkowania ludzi; będziemy akceptować i przyjmować. Inni zaś instynktownie wyczują, że patrzy się na nich z miłością, nawet kiedy nie będzie słów."*

To nie jest łatwe, wiemy to. Nie można jednak dobiec do mety nie wyruszając w drogę, nie podejmując wyzwania. Niech pilotaż będzie dla Was i wyzwaniem, i darem.

Niech Was Bóg błogosławi!

Helena i Paweł Kukołowiczowie

Sesja dla nowych ekip - Zakopane

Jesteśmy małżeństwem z 5 letnim stażem. Ruchowi END przyglądaliśmy się od ponad roku będąc w tzw. „pilotażu". Na zaproponowaną Sesję dla Nowych Ekip w Zakopanem pojechaliśmy z radością, że możemy choć na chwilę oderwać się od codzienności. I choć od dawna było w nas pragnienie dołączenia do END, to mieliśmy także obawy czy poradzimy sobie z wymaganiami, jakie stawia przed nami Ruch END (wypełnienie zadań Karty END oraz bycie parą odpowiedzialną ekipy).

W programie sesji było kilka konferencji dotyczących: duchowości małżeńskiej, O. Caffarela, Karty END, przebiegu spotkania, usiądźmy razem, co pozwoliło nam uporządkować to, co już wiemy o Ruchu oraz uzupełnić braki. Jesteśmy wdzięczni Małgorzacie i Joachimowi Grzonkom, że w tak przystępny sposób przedstawili nam te tematy. Otwarcie i szczerze mówili nam zarówno o radościach i owocach, ale też o trudnościach w realizacji zadań Karty END, podając wiele cennych wskazówek. Duże znaczenie dla nas miały słowa ks. Gabriela z konferencji *„Gdzie jest wasza wiara"*.

Poruszyła nas refleksja o Łukaszowym fragmencie Ewangelii, którą podzielił się z nami ksiądz - aby odpowiedzieć na zaproszenie Chrystusa i wsiąść z Nim do łodzi. Uświadomiliśmy sobie, że i nas Pan wzywa, by „odbić od brzegu" naszego dotychczasowego życia małżeńskiego. Musimy zaryzykować, nie pytać po co i gdzie popłyniemy, ale zaufać, bo tylko wtedy nasze życie będzie wartościowe i piękne.

W naszych sercach i pamięci pozostaną też świadectwa Ani i Romka Kobiałków o wspólnym „zasiadaniu". Uświadomili nam, że ten szczególny czas spotkania „we troje" rozpoczynają od czytania Pisma Świętego. Gdy nadszedł czas na nasze „usiądźmy razem", postanowiliśmy i my sięgnąć po Słowo Boże. Nasz wzrok padł na słowa: *„Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali"*. Słowa te były dla nas umocnieniem. Wieczorna adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona była indywidualnym błogosławieństwem każdej pary – odczytaliśmy to jako potwierdzenie otrzymanego Słowa.

Najważniejszym momentem tej sesji była niedzielna Eucharystia, w czasie której uroczyście przyjęliśmy Kartę END. Dla nas była to bardzo ważna chwila, nasze „odbicie od brzegu", rozpoczęcie codziennej pracy nad sobą, by dążyć do świętości.

Cieszymy się również z faktu, iż na Sesję mogliśmy pojechać bez dzieci, co pomogło nam lepiej przeżyć ten wyjątkowy czas uczenia się i odkrywania charyzmatów Ruchu END.

Chwała Panu!

Anna i Sebastian Weber (IX ekipa Małopolska)

Budowanie więzi małżeńskiej – Krzydlina Mała

Od 25 do 27 października 2013 r. uczestniczyliśmy w rekolekcjach w Krzydlinie Małej. „Budowanie więzi małżeńskiej" to temat, który podejmował Jacek Pulikowski. Pan Jacek udowadniał, że dobra więź małżeńska decyduje o szczęściu w rodzinie. Swoje argumenty popierał przeszło 30-letnią pracą w poradni małżeńskiej.

Na przykład o komunikacji między małżonkami mówił nam tak: *„…Rozmawiamy ze sobą w prosty sposób, mówi jeden, powoli, wyraźnie. Drugi próbuje zrozumieć, nie przeszkadza, nie przerywa. Tak jakbyśmy mówili coś w obcym języku, którego się dopiero co uczymy. To znaczy jeden stara się coś powiedzieć, a drugi skupia się, aby to zrozumieć…"* Wszystko to, to drobne elementy codziennego życia małżeńskiego, ale bardzo ważne. Warto podjąć pracę.

Miłym zaskoczeniem na tych rekolekcjach było spotkanie z małżeństwem, które pół roku temu spotkaliśmy na innych rekolekcjach. Tutaj w Krzydlinie powiedzieli nam, że tamte rekolekcje uratowały ich małżeństwo. Byli wtedy na dużym „zakręcie" swojego małżeństwa. Uświadomili sobie, że dla nich to ostatnia szansa. Udało się - byli razem, szczęśliwi, radośni. To prawdziwy cud. Widzieliśmy ich tak szczęśliwych, że aż trudno uwierzyć w ich wcześniejsze trudności. Mało tego, zaangażowali się w różne inicjatywy, aby dać siebie innym.

Na koniec taka nasza refleksja. My chrześcijanie tu na ziemi mamy pewną misję do spełnienia. Nie wiemy kiedy i jak to zrobić. Staramy się tylko odczytywać Wolę Bożą. Wysłuchanie, przytulenie serdecznością to jest to, co możemy zawsze dać. Rekolekcje to jest taki czas, gdzie spotykamy ludzi, którzy szukają i miejsca, i ludzi, aby z nimi przebywać. Cieszymy się, że Equipes Notre-Dame mogą służyć organizując rekolekcje.

Honorata i Sławek

Sesja dla par odpowiedzialnych w Zduńskiej Woli.

W sesji dla par odpowiedzialnych uczestniczyliśmy po raz pierwszy. Program był napięty, a uczestnicy cierpliwi i zdyscyplinowani. Było dużo informacji przeplatanych modlitwą, słuchaniem słowa i dzieleniem się życiem (w trakcie przerw). Wcześniej mieliśmy mglisty obraz tego, co dzieje się w poszczególnych sektorach i jak wygląda życie END w Polsce. Po sesji lepiej uświadomiliśmy sobie, jaka jest sytuacja i jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że decyzja o odmawianiu różańca za nasz sektor jest jak najbardziej uzasadniona. Mamy również inne spojrzenie na postać założyciela END o. Henri Caffarela i z pewnością będziemy prosić go o wstawiennictwo w różnych sprawach.



Jego beatyfikacja powinna być wielkim wydarzeniem dla END na całym świecie. Myślimy, że sesja dała nam tzw. „kopa" do działania i systematycznej modlitwy za sektor. Ciągle zastanawiamy się, co można zrobić, aby nowi małżonkowie chcieli przyjmować kartę i żyć według jej zasad. Dla nas osobistym owocem sesji w Zduńskiej Woli jest rezerwacja rekolekcji: jedne weekendowe, drugie wakacyjne. Poznaliśmy nowych wspaniałych ludzi i spotkaliśmy „starych" znajomych. Mamy nadzieję, że będziemy spotykać się częściej. Niezwykłym przeżyciem była wieczorna adoracja połączona z modlitwą spontaniczną – doświadczyliśmy działania Ducha Świętego i silnej więzi całej wspólnoty zgromadzonej w kaplicy.

Jeszcze słowo o kierownikach duchowych: towarzyszyli nam w cichości i pokorze, a rozważane przez nich Słowo Boże głęboko zapadło nam w pamięć. Wyjeżdżaliśmy napełnieni duchem wiary i ufności, że Ruch END w Polsce będzie rozwijał się coraz lepiej.

Jola i Maciek Jakubowscy

III Kongres Małżeństw w Świdnicy



„W świecie, w którym coraz częściej brakuje dobrych wzorców małżeńskich, coraz więcej małżeństw nie wytrzymuje próby czasu, a samo małżeństwo już niekoniecznie jest przymierzem miłości kobiety i mężczyzny, proponujemy Kongres Małżeństw, tzn. Święto Małżeństwa."

Tymi słowami organizatorzy III Ogólnopolskiego Kongresu Małżeństw zapraszali do Świdnicy.

Drugi raz skorzystaliśmy z tej propozycji, aby od 4 do 6 października wspólnie, wraz z innymi 160 parami, przeżyć święto małżeńskiej miłości. Było to nasze „Usiądźmy razem", trwające nieco dłużej niż zwykle. Zarezerwowaliśmy sobie czas od piątkowego popołudnia aż do niedzieli. Warto było to zrobić. Te dni były bowiem dla nas niezwykle inspirujące. Przeżyliśmy je pięknie.

Temat tegorocznego Kongresu dotyczył przede wszystkim tożsamości mężczyzny (męża i ojca). W Świdnicy spotkaliśmy wiele osobowości z bogatym doświadczeniem i niekwestionowanym autorytetem w sprawach etyki małżeńskiej, wychowania, czy duchowości.

Ks. Stanisław Orzechowski zaprosił nas do refleksji o kondycji młodych mężczyzn. Zastanawialiśmy się kim są, czego oczekują, do czego dążą. Było to dla nas interesujące, bo mamy prawie dorosłego syna. Ks. Stanisław mówił z perspektywy duszpasterza akademickiego, który od lat towarzyszy młodym dorosłym. Bp Ignacy Dec wprowadził nas w zagadnienia filozofii różnicy wykładem „Godność naturalna i nadprzyrodzona człowieka w kontekście małżeństwa". Ojciec Konrad Małys OSB (Tyniec) w wykładzie „Piotr – opoka, czy trzcina na wietrze? Dar Ducha, który tworzy mężczyznę" przedstawił zagadnienia duchowości mężczyzny, która jest dla niego źródłem siły. Przekonywał nas, że mężczyzna potrafi się modlić. Z kolei biblista Mieczysław Guzewicz mówił przejmująco o Jezusie, który jest głównym wzorem i źródłem prawdziwej męskości.

Michał Piekara, psychoterapeuta z Krakowa, w wykładzie „Mężczyzna na kozetce. Z czego zwierzają się mężczyźni?" ukazał nam zmagania mężczyzn, którzy w swoim dorosłym życiu, często funkcjonują z bagażem trudnych, traumatycznych przeżyć doznanych w rodzinach pochodzenia, borykają się z deficytami w zakresie ważnych umiejętności komunikowania się i wyrażania emocji, niejednokrotnie mają poważne trudności z budowaniem bliskich relacji w małżeństwie. Nie potrafią być dobrymi ojcami dla swoich dzieci, chociaż bardzo pragnęli oszczędzić im problemów, podobnych do swoich własnych. Okazuje się, że nie są skazani na cierpienia emocjonalne, na niepowodzenia w związkach i na samotność, jeśli zdecydują się na indywidualną lub grupową pracę terapeutyczną. Niekiedy terapia pary jest drogą do poprawy wzajemnych relacji i budowania satysfakcjonującego związku małżeńskiego. Klinika Małżeńska, w której pracuje pan Michał zajmuje się rozwiązywaniem problemów, a nie związków. Przekonywał, że czasami o małżeństwo trzeba zawalczyć, ale znacznie lepiej jest troszczyć się o nie od samego początku i nie ustawać w wysiłkach.

Osobno uczestniczyliśmy w dyskusjach panelowych. Spotkanie dla kobiet: „Księżniczka – piękno, harmonia i odwaga" prowadziła pani Krystyna Engelhardt.

Stanisław Zatwardnicki poprowadził dyskusję mężczyzn: „Wojownik – pasja, wolność i siła".

Publicysta Tomasz Terlikowski przybliżył nam zagrożenia związane z wdrażaniem ideologii gender w różnych sferach życia społecznego. Pani Krystyna Engelhardt jako kobieta, żona, matka i dyrektor w korporacji dała przejmujące świadectwo przemiany swojego życia. Odzyskała równowagę emocjonalną, pokonała długą i bolesną drogę, od lęku do wolności, dzięki kierownictwu duchowemu i terapii psychologicznej oraz miłości męża i dzieci. Jacek Pulikowski, znany nam już z rekolekcji w Wadowicach, nie musiał nas przekonywać, że prawdziwie i pięknie w życiu jest wtedy kiedy Ona i On spotykają się i razem budują wspólne szczęście, opierając się na Bogu. Agnieszka i Jakub Kołodziejowie zakończyli kongresowe wystąpienia, mówiąc o „Geniuszu kobiety", w oparciu o medytację Jana Pawła II na temat „Bezinteresownego daru".

Kongresowi towarzyszyły także wydarzenia kulturalne. Tym razem była to wystawa prac Ventzislava Piriankova, poznańskiego artysty malarza, którego obrazy obejmują tematykę świętości małżeństwa i istoty więzi małżeńskiej. Wysłuchaliśmy koncertu Antoniny Krzysztoń. Braliśmy udział w spotkaniu ze Zbigniewem Nosowskim, redaktorem „Więzi" i autorem książki „Parami do nieba" o małżonkach wyniesionych przez Kościół do chwały ołtarzy. Zobaczyliśmy spektakl komediowy „Królik, Królik" w reżyserii Juliusza Chrząstowskiego, zagrany przez amatorski zespół Alchemii Teatralnej.

Kongres nie jest spotkaniem rekolekcyjnym, ale program przewiduje czas na codzienną wspólnotową modlitwę w kościele pw. św. Józefa: poranną Jutrznię i wieczorne nabożeństwo na zakończenie każdego dnia, w których chętnie uczestniczyliśmy. W kongresową niedzielę odprawiona została uroczysta msza św. w świdnickiej katedrze. Przewodniczył jej biskup Adam Bałabuch. W przepięknym wnętrzu tego kościoła, uroczyście odnowiliśmy przysięgę małżeńską.

Pomimo bogatego programu Kongresu mieliśmy sporo czasu na wymianę myśli, na zastanowienie się nad naszym życiem małżeńskim i rodzinnym, na snucie planów na przyszłość bliższą i nieco dalszą. Spacerowaliśmy po świdnickim rynku, podziwialiśmy panoramę okolicy z wieży, która była jednym z kilku obiektów, udostępnionych nam do zwiedzania. Skosztowaliśmy lokalnego specjału cukierniczego o zabawnej nazwie „Gryz Bolka", odpoczywając chwilę w kawiarni. W sobotę wieczorem wybraliśmy się do restauracji na kolację we dwoje. Piękna pogoda, życzliwi ludzie nastroiły nas bardzo pozytywnie. Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że podobnie jak inni kongresowicze, należymy do grona prawdziwych szczęściarzy.

Wdzięczni Bogu i ludziom.
Małgosia i Waldek



Papież Franciszek mówi do nas...

Duch Święty wnosi w życie Kościoła nowość.

Drodzy bracia i siostry.
Dzisiaj rozważamy i przeżywamy w liturgii na nowo Zesłanie Ducha Świętego na Kościół, dokonane przez Chrystusa zmartwychwstałego. Jest to wydarzenie łaski, które napełniło Wieczernik w Jerozolimie, aby rozprzestrzenić się na cały świat.

Cóż takiego się wydarzyło owego dnia, tak od nas odległego, a zarazem bliskiego, aby dotrzeć do głębi naszych serc? Odpowiedź daje nam św. Łukasz w wysłuchanym przez nas fragmencie z Dziejów Apostolskich (2,1-11). Ewangelista prowadzi nas z powrotem do Jerozolimy, do sali na górze domu, w którym zgromadzeni byli apostołowie. Pierwszym elementem, który przyciąga naszą uwagę jest szum, który nagle daje się słyszeć z nieba, „jakby uderzenie gwałtownego wiatru" i napełnia dom. Następnie „języki jakby z ognia", które się rozdzieliły, i spoczęły na każdym z apostołów. Szum i płonące ognie są wyraźnymi i konkretnymi znakami, poruszającymi apostołów nie tylko zewnętrznie, ale także w ich głębi: na myśli i w sercu. Konsekwencją jest to, że „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym", który uwalnia swój niepohamowany dynamizm, z zaskakującymi skutkami: „zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić". Otwiera się więc przed nami całkowicie nieoczekiwany obraz: gromadzi się wielki tłum i pełen jest zdumienia, ponieważ słyszeli każdy, jak apostołowie przemawiali w jego własnym języku. Wszyscy doświadczają czegoś nowego, czego nie było nigdy wcześniej: „każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty". O czym mówią apostołowie? O wielkich dziełach Bożych.

W świetle tego fragmentu Dziejów Apostolskich chciałbym zastanowić się nad trzema słowami związanymi z działaniem Ducha Świętego: nowość, harmonia, misja.

1. Nowość zawsze napełnia nas po trosze lękiem, bo czujemy się bardziej bezpieczni, jeśli mamy wszystko pod kontrolą, jeśli to my budujemy, programujemy, planujemy nasze życie według naszych schematów, naszych zabezpieczeń, naszych gustów. Dzieje się tak również w odniesieniu do Boga. Często idziemy za Nim, przyjmujemy Go, ale tylko do pewnego punktu.

Trudno nam powierzyć się Jemu z pełną ufnością, godząc się, aby Duch Święty był Tym, który ożywia, prowadzi nasze życie we wszystkich wyborach; obawiamy się, że Bóg będzie nam kazał przemierzać nowe drogi, że każe nam wyjść z naszych perspektyw często ograniczonych, zamkniętych, egoistycznych, aby otworzyć nam nowe horyzonty.

Ale w całej historii zbawienia, kiedy Bóg się objawia, przynosi nowość, przemienia i prosi, ażeby całkowicie Jemu ufać: Noe buduje arkę wyśmiewany przez wszystkich i ocala siebie; Abraham opuszcza swoją ziemię, mając jedynie w ręku obietnicę; Mojżesz stawia czoło potędze faraona i prowadzi Lud do wolności; apostołowie zastraszeni i zamknięci w Wieczerniku – wychodzą odważnie, aby głosić Ewangelię. Nie jest to nowość dla nowości, poszukiwanie tego, co nowe, aby przezwyciężyć nudę, jak to często się dzieje w naszych czasach. Nowość jaką wnosi Bóg do naszego życia jest tym, co naprawdę nas realizuje, to, co nam daje prawdziwą radość, prawdziwą pogodę ducha, gdyż Bóg nas miłuje i pragnie jedynie naszego dobra. Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy otwarci na „Boże niespodzianki"? A może lękliwie zamykamy się na nowość Ducha Świętego? Czy jesteśmy odważni, aby wyruszyć na nowe drogi, jakie ofiarowuje nam nowość Boga, czy też może się bronimy, zamknięci w przemijających strukturach, które utraciły zdolność do gościnności.

2. Duch Święty, pozornie zdaje się tworzyć nieład w Kościele, ponieważ przynosi różnorodność charyzmatów, darów. Jednakże to wszystko pod Jego działaniem jest wielkim bogactwem, gdyż Duch Święty jest Duchem jedności, która nie oznacza jednolitości, ale wszystko prowadzi do harmonii. W Kościele harmonię sprawia Duch Święty. Jeden z Ojców Kościoła użył wyrażenia, które bardzo mi się podoba: Duch Święty „Ipse harmonia est". Tylko On może wzbudzić różnorodność, pluralizm, wielość, a jednocześnie sprawiać jedność. Także tutaj, kiedy my chcemy dokonywać różnorodności i zamykamy się w naszych partykularyzmach, w naszych ekskluzywizmach, wnosimy podział. I kiedy to my chcemy czynić jedność według naszych ludzkich planów, to w końcu przynosimy jednolitość, homologizację. Jeżeli natomiast dajemy się prowadzić Duchowi Świętemu, to bogactwo, odmienność, różnorodność nigdy nie stają się konfliktem, ponieważ On nas pobudza do przeżywania odmienności w komunii Kościoła. Wspólne podążanie w Kościele, pod przewodnictwem pasterzy, posiadających szczególny charyzmat i posługę, jest znakiem działania Ducha Świętego. Kościelność jest podstawową cechą dla każdego chrześcijanina, dla każdej wspólnoty, dla każdego ruchu. To Kościół niesie mi Chrystusa i prowadzi mnie do Chrystusa. Drogi paralelne są niebezpieczne. Kiedy pozwalamy sobie wykroczyć poza (proagon) naukę Kościoła i wspólnotę kościelną, i nie trwamy w nich, nie jesteśmy zjednoczeni z Bogiem Jezusa Chrystusa (por. 2 J 1,9). Zapytajmy się więc: czy jestem otwarty na harmonię Ducha Świętego, przezwyciężając wszelki ekskluzywizm? Czy daję się Jemu prowadzić żyjąc w Kościele i z Kościołem?

3. Ostatni punkt. Teologowie starożytni powiadali: dusza jest rodzajem żaglowca, Duch Święty jest wiatrem, który dmie w żagiel, aby żaglowiec mógł płynąć, a pchnięcia i tchnienia wiatru to dary Ducha Świętego. Bez Jego bodźca, bez Jego łaski nie idziemy naprzód.

Duch Święty pozwala nam wejść w tajemnicę Boga żywego i ratuje nas przed niebezpieczeństwem Kościoła gnostyckiego i autoreferencyjnego, zamkniętego w samym sobie. Pobudza nas, by otworzyć bramy i wyjść, aby głosić i świadczyć o dobrym życiu Ewangelii, przekazywać radość wiary, spotkania z Chrystusem. Duch Święty jest duszą misji. To, co wydarzyło się w Jerozolimie przed niemal dwoma tysiącami lat, nie jest faktem od nas odległym, jest faktem, który do nas dociera, który staje się żywym doświadczeniem w każdym z nas. Pięćdziesiątnica Jerozolimskiego Wieczernika jest początkiem, początkiem, który trwa dalej. Duch Święty jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu darem zmartwychwstałego Chrystusa dla swoich apostołów, ale chce On, aby dotarł ten dar do wszystkich. Jezus, jak słyszeliśmy w Ewangelii, mówi:

„Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze" (J14,16). Jest to Paraklet, „Pocieszyciel" dający męstwo do przemierzania dróg świata niosąc Ewangelię! Duch Święty pozwala nam zobaczyć perspektywę i popycha nas na egzystencjalne krańce, aby głosić życie Jezusa Chrystusa. Zadajmy sobie pytanie, czy mamy skłonność do zamykania się w sobie, w naszej grupie, lub czy pozwalamy, aby Duch Święty otwierał nas na misję.

Dzisiejsza liturgia jest wielką modlitwą, jaką Kościół wraz z Jezusem wznosi do Ojca, aby ponowił Zesłanie Ducha Świętego. Każdy z nas, każda grupa, każdy ruch w harmonii Kościoła zwraca się do Ojca, aby prosić o ten dar. Także dzisiaj, podobnie jak w dniu swoich narodzin Kościół wraz z Maryją, woła: „Veni Sancte Spiritus! – – Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości". Amen.

Homilia Papieża Franciszka wygłoszona
podczas Eucharystii sprawowanej w uroczystość
Zesłania Ducha Świętego 19.05.2013 r. na placu św. Piotra



Fundacja Opiekun
KRS 0000057853
Cel: Rekolekcje END

„Equipes Notre-Dame mają za podstawowy cel pomagać małżeństwom w dążeniu do świętości. Ani więcej, ani mniej".

Ks. Henri Caffarel

Equipes Notre-Dame

EQUIPES NOTRE-DAME

Ruch duchowości małżeńskiej

zaprasza wszystkie chętne małżeństwa na rekolekcje

w roku 2013 / 2014

Termin	Gdzie	Temat	Rodzaj
24-26 I 2014	**Żdżary** k. Nowego Miasta nad Pilicą	**Bóg wzywa na „wyspę milczenia" - modlitwa wg o.H.Caffarela** Ks. Wojciech Zyśk	Rekolekcje dla małżonków (nie zabieramy dzieci)
14-16 II 2014	**Puszczykowo** k. Poznania	**Być solą ziemi** Ks. P. Kompf	Rekolekcje dla małżonków (nie zabieramy dzieci)
21-23 II 2014	**Olsza k. Rogowa** (woj. łódzkie)	**Pieniądze – pomoc czy przeszkoda na drodze do pełnej jedności małżeńskiej** Ks. Adam Prozorowski	Rekolekcje dla małżonków (nie zabieramy dzieci)
7-9 III 2014	**Zamek Bierzgłowski** (woj. kujawsko–pomorskie)	**Blask prawdy – rzecz o sumieniu.** Ks. Adam Ceynowa	Rekolekcje dla małżonków (nie zabieramy dzieci)
21–23 III 2014	**Rościnno** (woj. wielkopolskie)	**Rekolekcje o bl. Luigi i Marii Quatrocchi** Ks. Andrzej Rabij	Rekolekcje dla małżonków (nie zabieramy dzieci)
4-6 IV 2014	**Kokoszyce** (woj. śląskie)	**Reguła życia małżeństwa chrześcijańskiego** Helena i Paweł Kukołowiczowie	Rekolekcje dla małżonków (nie zabieramy dzieci)
1-4 V 2014	**Otwock** (woj. mazowieckie)	**Wstąpiliśmy do END i co dalej** O. Dezyderiusz Pol	Rekolekcje dla rodzin (można zabrać dzieci)
5-11 VII 2014	**Skomielna Czarna** (woj. małopolskie)	**Gdzie jest wasza wiara**	Rekolekcje dla rodzin (można zabrać dzieci)
31 VII – 3 VIII 2014	**Stadniki** (woj. małopolskie)	**Miłość ukryta w Eucharystii – szkoła adoracji** Ks. Gabriel Pisarek	Rekolekcje dla małżonków (nie zabieramy dzieci)
11-17 VIII 2014	**Łukęcin** k. Kamienia Pomorskiego	**Wychowanie w duchu wartości chrześcijańskich** Halina Czerwińska	Rekolekcje dla rodzin (można zabrać dzieci)

Zgłoszenia:

rekolekcje@end.win.pl

http://www.end.org.pl/formacja/rekolekcje